Łódź, 27/VI 1905 r. Rok VIII.

№ 140.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Wtorek, dnia 14 (27) czerwca 1905 roku.

Kantory: w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k.—
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya w ŁODZI, ul. Przejazd № 8. № telefonu 593.

Kalendarzyk tygodniowy:
Wtor. Św. Władysława.
Środa Św. Leona P.
Czwart. Św. P. i P. Ap.
Piąt. Serca Jezusowego.
Sob. Św. Teodoryka Kap.
Niedz. N. Krwi Jez.
Pon. Św. Anatoliusza M

Wschód sł. godz. 3 m. 40.
Zachód sł. godz. 8 m. 24.
Dług. dnia godz. 16 m. 44.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Rozkład pociągów.

Od 1-go czerwca.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzi z Łodzi: a) 7.10, b) 12.05, c) 1.38, d) 3.15, e) **6.10**, f) **8.50**, g) **12.30**, s) 8.45, t) **6.53**.

Przychodzą do Łodzi: h) 7.45, k) 9.30, l) 10.15, m) 3.40, n) 5.22, o) **8.20**, p) **11.00**, r) **4.35**, u) 10.00.

Bezpośrednia komunikacya Łódź-Warszawa pociągami — a), e). Warszawa-Łódź — l), p). Zatrzymują się pociągi na wszystkich stacyach — d), h), m), o). W Andrzejowie —a), g), n), o). W Widzewie i Andrzejowie— b), f). Łączą się z pociągami drogi Dąbrowskiej — a), d), g), l), m), o). s) kursuje tylko w niedziele i święta, t) i u) kursują codziennie.

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odchodzą do Kalisza: o g. 6.35, 11.46, 4.40, **do Warszawy:** o godzinie 9.30, 3.08. **Przychodzą z Kalisza:** o godz. 9.17, 2.58, **6.35.**

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. **8.45**, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 10.10. Odchodzą ze st. Łódź-kaliska do Koluszek **7.10**, przychodzą z Koluszek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano

Polityka na kresach.

—s—

Kilka pism rosyjskich poruszyło równocześnie kwestyę obcoplemieńców i polityki kresowej. Sprawa ta, w najwyższym stopniu doniosła nietylko dla ludów, podwładnych berłu rosyjskiemu, lecz i dla samego państwa, stała się w chwili obecnej w wysokim stopniu aktualną.

Życie samo i bieg zdarzeń politycznych wysunął sprawę tę na pierwszy plan. Z jednej strony ruch, jaki się objawił na kresach i w Królestwie Polskiem, w prowincyach bałtyckich, na Kaukazie i wszędzie pośród ludu, utrzymuje kwestyę obcoplemieńców na porządku dziennym; z drugiej strony instytucye państwowe, które sprawami temi się zajmowały w myśl Ukazu z dnia 12 (25) grudnia, niewiele zdziałać mogły i niewiele istotnie zdziałały dla zasadniczego załatwienia i uregulowania stosunków zawikłanych i domagających się uzdrowienia.

Wreszcie pogłoski, jakie krążą o projekcie Bułygina, który wkrótce ma dać Rosyi nową instytucyę, powołującą do udziału w sprawach państwowych przedstawicieli społeczeństwa, wysunęły znowu na widownię i zaostrzyły kwestyę polityki kresowej, polityki względem obcoplemieńców. Wszędzie bowiem powstała myśl: w jakim stosunku będą kresy do owej Rady przedstawicieli, która ma być powołana do pracy prawodawczej? jakie prawa gwarantować mają autonomię narodowa kresów i o ile obce narodowości nie będą wykluczone od udziału w owej nowej pracy społeczno-politycznej?

Z wielu stron odezwały się głosy i domniemania, że projekt min. Bułygina ogranicza prawa obcoplemieńców i część prasy rosyjskiej ograniczeniom tym przyklasnęła. W samej zresztą organizacyi stronnictw rosyjskich objawia się pewien prąd szowinistyczny, pewna dążność do narodowej jednostronności, która wzbudza obawy.

Wobec tych obaw i wobec tych prądów, prasa liberalna i postępowa raz jeszcze wszechstronnie i zasadniczo podjęła dyskusyę o równouprawnieniu obcych narodowości i o emancypacyę kresów.

Przypadkowym zbiegiem okoliczności pisma takie jak „Ruś», „Razswiet“, «Nowosti“ spotkały się w wyborze tego tematu, i ciekawa rzecz, że za punkt wyjścia tej dyskusyi wszystkie one biorą kwestyę żydowską. Tłomaczy się to nie jakiemś wyjątkowem znaczeniem tej kwestyi, ani wyjątkowem współczuciem dla żydów, lecz jedynie tą okolicznością, że z otoczenia ministra Bułygina i ze sfer, blisko stojących do Rady ministrów rozeszła się wieść, że żydzi mają być zupełnie pozbawieni prawa wyborczego i usunięci od udziału w reprezentacyi narodowej.

Wiadomość tę wzięto jedynie za asumpt, za punkt wyjścia, a cała kampania zwraca się wogóle przeciwko wszelkim ograniczeniom narodowym i przeciwko polityce wyjątkowej, polityce ograniczeń na kresach. „Skutkiem nieskończonego szeregu ograniczeń obcoplemieńców — pisze „Ruś — dobijemy się tylko tego, że wybory będą się odbywały wyłącznie według narodowości, a Rosya ujrzy się na drodze do opozycyjnej federacyi swoich narodowości. Jeżeli przyszłe przedstawicielstwo ma być istotnie wezwane do pracy twórczej, to niezbędnem jest zaufanie do wszystkich narodowości, gdyż tylko wtedy nie będą one odrazu dążyły niepowstrzymanie do narodowego ugrupowania... Teraz mamy wstąpić w nową epokę samodzielnego życia całego kraju, a więc niezbędnem się staje opróżnienie arsenału zastarzałych sposobów postępowania z naszymi współobywatelami obcych narodowości.

„Nowosti“, biorąc również za punkt wyjścia kwestyę żydowską, zwracają się następnie przeciwko wszelkiej polityce ograniczeń i w zajmującym artykule wykazują, że polityka ograniczeń, stosowana względem obcoplemieńców, prowadzi w prostej konsekwencyi do sztucznego wytworzenia seperatyzmu kresów i do zjednoczonej opozycyi obcych narodowości“.

Istotnie, w dokonywającej się obecnie organizacyi stronnictw rosyjskich przebija pewna dążność wyłącznie nacyonalistyczna. Stronnictwa o tej tendencyi rosną, jak grzyby po deszczu.

Według informacyi „Wieczern. Poczty“, biskup Nikon wspólnie z Gringmutem, Gieorgiewskim i in. zakłada bractwo polityczne przy klasztorze Czudowskim.

Pp. Najdienow. Chomiakow, Woskresienski, Szmakow zdążyli już nietylko zorganizować się w stronnictwo polityczne, lecz i rozpocząć agitacyę pośród ludności.

Organizują się również stronnictwa hr. Tolla, Stürmera, Gołowina i t. p.

Wreszcie ostatnią sensacyjną nowością jest utworzenie się partyi „rosyjskiej narodowo-postępowej“ pod przewodnictwem Szipowa.

Program tej partyi, znany z gazet rosyjskich, nosi na sobie niezaprzeczenie cechy pewnej wyłączności narodowej, a nawet pewnej ograniczoności stanowej. Nie ulega wątpliwości, że fakt utworzenia się stronnictwa o narodowo-rosyjskich dążnościach z wyraźnym odcieniem wyłączności w środowisku, jak się zdawało, liberalnem i postępowem, jest poważnym objawem symptomatycznym, a to tem więcej, że na czele tego stronnictwa staje tak wybitny działacz ziemstw, jakim jest Szipow.

Jeżeli teraz już przed zwołaniem Rady przedstawicieli tworzy się stronnictwo tak poważne i ze sfer liberalnych powstające, które przyswaja sobie hasła wyłączności rosyjskiej, to słusznie budzi się obawa: co będzie w samej owej przyszłej Radzie przedstawicieli, w jakiem położeniu znajdą się w niej przedstawiciele obcych narodowości, o ile z góry już nie będą od udziału w reprezentacyi usunięci?

Czy Szipow i jego partya przedstawiają zapatrywanie większości żywiołów ziemskich, to jeszcze pytanie; to jednak nie ulega wątpliwości, że jeżeli obce narodowości będą usunięte od praw reprezentacyjnych lub też w prawach tych w ten lub ów sposób ograniczone, to środek ten niezawodnie przygotuje na przyszłość grunt do połączonej opozycyi kresowej.

„Nowosti“ zamieszczają w tej sprawie znamienne uwagi, które przytaczamy tu w całości. „Zjednoczone siły przyszłej opozycyi kresowej — pisze ten dziennik— staną się groźne, a walka na tem tle przeszkadzać będzie pokojowemu rozkwitowi i politycznemu rozwojowi państwa. Klasyczny przykład Austro-Węgier jest tak przekonywującym, że istotnie byłoby bardzo nierozsądnem powtarzać raz jeszcze w Rosyi ten eksperyment historyczny.

Przypominamy, że jeszcze na długo przed ogłoszeniem reskryptu z dnia 18 lutego (3 marca) żywioły skrajne i pesymistycznie nastrojone przepowiadały ewentualność ograniczenia obcych narodowości w prawach wyborczych i reprezentacyjnych i zawczasu usiłowały przygotować grunt do utworzenia „partyi kresowej“. W przeszłym roku w Krakowie wydano po polsku pamflet, który szkicuje swat programu przyszłej kampanii opozycyjnej kresów przeciwko centrum rosyjskiemu... Jeżeli nadzieje obcoplemieńców zostaną zawiedzione, to program pamfletu krakowskiego z małej tendencyjnej broszury zamieni się w dokument dużego znaczenia państwowego.

Należy więc zawczasu usunąć powody do tej walki, a uczynić to należy zarówno z poczucia sprawiedliwości względem obcych narodowości, jak i ze zrozumienia interesu państwa.

Niepodobna wszak zapoznawać tego faktu, że obce narodowości w Rosyi stanowią przeszło trzecią część ludności całego państwa, że namiętność walki i znaczne środki materyalne (polacy, żydzi, ormianie) zdwoją siły opozycyi i połączą z nią wszystkie niezadowolone żywioły kraju.

Ludzie uprzedzeni przypisywać będą zorganizowaną opozycyę pośród obcoplemieńców separatystycznym dążnościom kresów, lecz każdy nieuprzedzony zrozumie, że sąd taki byłby niesłusznym. Dotychczas niema opozycyi tego rodzaju, a powstać ona może jedynie na tle bezprawia, i sam ten fakt już dowodzi, że rzekomy separatyzm kresów jest fikcyą, rozpowszechnianą z umysłu przez żywioły wsteczne.

Nie ulega wątpliwości, że nawet gdy opozycya taka powstanie (jeżeli będzie sprowokowaną), dążyć będzie nie do celów separatystycznych, a do usunięcia ograniczeń i niesprawiedliwości. Tylko ciasna wyłączność nacyonalistyczna konserwatywnych stronnictw rosyjskich, że tak powiem separatyzm centralny mógłby wywołać separatystyczne dążności kresów.

Do uwag powyższych tyle dodać winniśmy, że widmo zorganizowanej opozycyi obcych narodowości na razie jest tylko wytworem wyobraźni. Co do nas nie sądzimy, iżby łatwo do takiej organizacyi przyjść mogło, gdyż trudno o solidarność interesów i akcyi politycznej pomiędzy tak rożnorodnemi żywiołami, jakie przedstawiają poszczególne narodowości i kresy rosyjskie.

Z drugiej strony atoli nie ulega wątpliwości, że polityka ograniczeń wywołuje rozgoryczenie na kresach, a tylko polityka na szerszych zasadach humanitarnych oparta i uwzględniająca odrębność i prawa narodowe, zwłaszcza na kresach kulturalnie i cywilizacyjnie najbardziej rozwiniętych, może utrwalić wewnętrzny pokój pośród ludów, berłu rosyjskiemu podległych, i w całem państwie.

Kantor «Rozwoju» w Warszawie przy ul. Kruczej nr. 23, na czas **wakacyj** zostaje zamknięty.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Władysława. Jutro Zbrosława.

WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 15. Otwarta od godz. 10 rano do godz. 8 wieczorem.

KRONIKA.

Cena ziemi w Królestwie Polskiem Według sprawozdań państwowego banku włościańskiego, cena ziemi w Królestwie Polskiem corocznie podnosi się niepomiernie, wobec czego nabywanie gruntów przez włościan staje się coraz trudniejsze. Według wykazów, w roku 1890, bank, nabywając ziemię dla włościan w gub. warszawskiej płacił średnio 116 rubli za dziesięcinę, w roku zaś 1903 cena ta wynosiła już 190 rubli. W gubernii kaliskiej cena z 75 rb. podniosła się do 182 rb., w gub. piotrkowskiej z 86 rb. do 140 rb., w gub. płockiej z 86 rb. do 131 rb., w radomskiej ze 111 do 200 rb., w suwalskiej z 65 do 156 rb., w siedleckiej z 105 do 168 rb. i w lubelskiej ze 166 rb. do 300 rb. Wyjątek stanowi tylko gubernia łomżyńska, gdzie cena ziemi za ubiegłe 10-lecie podniosła się nieznacznie, a mianowicie ze 100 do 120 rb. rocznie.

Cegła. Właściciele cegielni pod Łodzią w r. b. przechodzą poważny kryzys, do tej pory nie był jeszcze podpalany ani jeden piec. Wyzbywają oni zapasy zeszłorocznej cegły, którą sprzedają po 8 rub. za tysiąc na miejscu. Największymi odbiorcami cegły są okoliczni właściciele, którzy korzystając z niskich cen cegły, stawiają budynki murowane.

Bezład w syndykacie cegelnianym został ukrócony przez powierzenie zarządu osobie prywatnej, nie mającej nic wspólnego z wyrobem, ani sprzedażą cegły. Wybrano na to stanowisko p. Sanne, dyrektora Towarzystwa kredytowego przemysłowców łódzkich, który, zdaniem cegielniarzy, ukrócił samowolę byłych zarządów syndykatu. Syndykat przewidując, że rok bieżący będzie bardzo słaby w budownictwie, postanowił wyrób nowej cegły ograniczyć do minimum.

Zebranie zgromadzenia majstrów rzeźniczych. Dnia 4 lipca ma się odbyć ogólne zebranie zgromadzenia majstrów rzeźniczych, na którem mają być dokonane wybory starszego majstra, w miejsce ustępującego p. Karola Wolffa, który nadal nie chce spełniać tego urzędu.

Ze zgromadzenia krawców. W dniu wczorajszem zebranie majstrów krawieckich, z powodów niezależnych od starszego majstra, nie doszło do skutku.

Ceny mięsa. Obecnie rzeźnicy łódzcy sprzedają mięso po cenach dowolnych, czego dowodem, że gdy jeden z rzeźników za funt cielęciny pobiera 13 kop., drugi taką samą cielęcinę sprzedaje po 18 kop. za funt. To samo dzieje się z wołowiną i wieprzowiną. Ciekawa rzecz, czem rzeźnicy łódzcy usprawiedliwiają tak poważną różnicę w cenach.

Nowy skwer. Rząd gubernialny piotrkowski zatwierdził kosztorys robót około urządzenia zaprojektowanego na placu Szpitalnym parku, около nowego kościoła. Kosztorys ten obliczony został na sumę 4,025 rub.

Z targu. Z powodu ostatnich wypadków w naszym mieście, włościan w dniu dzisiejszym na targi przyjechało bardzo mało, wskutek czego i ceny na artykuły spożywcze znacznie podskoczyły w górę.

Ponowny wyjazd żydów. W dniu wczorajszym na podstawie wiadomości z Łodzi, że w mieście cicho, wielu żydów powróciło, co świadczy o pewnem uspokojeniu się umysłów.

W dniu dzisiejszym jednakże na pociąg bezpośredniej komunikacyi Łódź—Warszawa, przybyła taka ilość pasażerów-żydów, iż pociąg ten z przepełnionymi wagonami odszedł z opóźnieniem 25 minut. Przyczyną tego wyjazdu są podobno nowe proklamacye rozrzucane pomiędzy żydami i wzywające ich, aby w przeciągu trzech dni wyjechali z Łodzi.

Wizyta. W dniu dzisiejszym komendantowi 1 go korpusu kawaleryi Generał-lejtenantowi Sztulewortowi, przedstawili się wszyscy sędziowie i przedstawiciele instytucyj rządowych.

Kancelarya dowódcy 1-go korpusu kawaleryi, Generał-lejtnanta Sztulewortа, urządzoną została w gmachu gimnazyum żeńskiego.

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu. Zapowiedziane wczoraj w lokalu Lutni ogólne zebranie członków Towarzystwa Wzajemnego Kredytu kupców i przemysłowców, z powodu przybycia niedostatecznej liczby osób, nie doszło do skutku.

Uszkodzone latarnie. Naprawa uszkodzonych latarń gazowych na ulicach miasta trwać będzie co najmniej dni 10, co wynika z tych powodów, że gazownia nie rozporządza tak licznym personelem, któryby mógł wykonać powyższe roboty w krótszym czasie, tem więcej, że wiele latarń jest tak uszkodzonych, iż reperacya ich wymaga dłuższego czasu.

O mięso. P. Władysława Mikołajczykowa, obrażona artykułem p. Z. Pietkiewicza, że bezprawnie użył jej nazwiska w artykule, który „Rozwój" wydrukował na polecenie p. cenzora, występuje na drogę sądową z tej racyi, że nie prowadzi ona żadnej jadłodajni, tylko ma piwiarnię.

Do takich to tłómaczeń uciekają się stojący w obronie „uczciwie pełniących obowiązki" przedstawiciele powagi instytucyi, za jaką uchodzi rzeźnia.

Bezrobocie w fabrykach. W dniu dzisiejszym w dalszym ciągu strejkują robotnicy w niektórych fabrykach.

I tak w obrębie 3-go cyrkułu policyjnego nie pracują w następujących fabrykach: J. Arkuszewskiego—108 robotników; Golhamera—75 robotników (pracuje 37-iu); Jarroscha i Petrola—26 robotników; Lipsteina—18 robotników; Krempfa—64 robotników; Wendego—11 robotników; Zinkego—40 robotników; Schöna—15 robotników; J. Heinzla—1351 robotników; Wikkego—156 robotników; Markusa Kohna—160 robotników (669 rob. pracuje). Przystąpili dzisiaj do pracy: u Biggego—56 robotników; B-ci Bukiet—200 robotników; Zollera—16 robotników; B-ci Lange—70 robotników (35 nie pracuje); Millera i Zajdla 33 robotników.

Ogółem w danej chwili, w obrębie 3 cyrkułu policyjnego, nie pracuje 2059 robotników, w 12 fabrykach.

W obrębie 4 cyrkułu policyjnego nie pracuje 4860 robotników w 10 fabrykach.

Kto ma płacić za protest? Na ostatniem ogólnem zebraniu wydziałów warszawskiego sądu okręgowego rozważano kwestyę uiszczenia należności regentowi za «przyjęcie» weksla do protestu, jeżeli dłużnik wnosi na ręce regenta należną od niego sumę i w ten sposób nie dopuszcza do protestu weksla. Dotychczas regenci na mocy cyrkularza warszawskiego sądu okręgowego z dnia 25 czerwca 1898 r., opłatę za czynność taką ściągali od dłużnika jednocześnie z uiszczeniem waluty weksla. Postępowanie takie wywoływało ciągłe nieporozumienia między dłużnikami a regentami i skargi na regentów.

Kwestyę tę referował na ogólnem zebraniu członek sądu Sopow, dowodząc, iż zarówno cyrkularz z r. 1897, jak i oparta na nim praktyka rejentów, mianowicie ściąganie od dłużników opłaty za czynność, poprzedzającą sporządzenie protestu, są nieuzasadnione. Art 207 i 208 ust. not. głoszą, iż «rejentowi należy się zapłata wyłącznie od tej osoby, która zwraca się do niego z żądaniem wykonania tej lub innej czynności". Wobec tego uznać należy, że za otrzymanie od dłużnika waluty weksla, złożonego przez wierzyciela do protestu, wynagrodzić rejenta winien wierzyciel.

Ogólne zebranie uznało zasadność tego rozumowania i postanowiło: wyjaśnić rejentom, że za przyjęcie od dłużnika waluty weksla, złożonego przez wierzyciela do protestu, lecz nie zaprotestowanego, rejent otrzymuje wynagrodzenie od wierzyciela, nie od dłużnika.

Nowa szkoła. Przełożona dwuklasowej pensyi, p. Marya Grzybowska, korzystając ze świeżo wydanego rozporządzenia, poczyniła odpowiednie starania, w celu otwarcia po wakacyach dla dzieci rzemieślników i robotników szkoły, w której językiem wykładowym przedmiotów objętych programem, byłby język polski.

Upały. Dzień wczorajszy należał do niezwykle upalnych. Żar słoneczny dawał się mieszkańcom dotkliwie we znaki. Dość powiedzieć, że pomiędzy godz. 3 a 4-tą po południu termometr wskazywał w słońcu $33^1/_2$° R.

Dzisiaj również parno na ulicach, lubo słońce mniej dokucza niż wczoraj.

Przybycie wojska. Onegdaj przybył do Łodzi jeden szwadron 53 go Nowo archangielskiego pułku dragonów; ulokowano go w domu № 37 przy ulicy Ludwiki; dzisiejszej nocy przyjechały z Zambrowa, gub. łomżyńskiej, dwa bataliony 15 go Szlisselburskiego pułku; ulokowano je w gmachu fabrycznym Lorentza, przy ul. Spacerowej № 10.

Echa wypadków. Wskutek zeszłotygodniowych wypadków, które spowodowały rozdrażnienie nerwów, mnożą się między mieszkańcami naszego miasta, zwłaszcza kobietami, liczne ataki, doprowadzające do nieprzytomności, jak to nam wykaże kronika poniżej zamieszczona: w fabryce, położonej przy ul. Zakątnej nr. 4 Balbina Soster, lat 20, robotnica, dowiedziawszy się wczoraj, że siostra jej została zabita, nagle zemdlała, tak iż lekarz Pogotowia dłuższy czas nie mógł jej przyprowadzić do przytomności; na ul. Wolborskiej nr. 18 znaleziono człowieka lat około 30, leżącego bez przytomności, którego w takim stanie odwieziono do szpitala Czerwonego Krzyża, bez możności sprawdzenia nazwiska i adresu; w podobnym zupełnie wypadku na ul. Piotrkowskiej nr. 59 zauważono 20-letnią kobietę, której przybyły lekarz Pogotowia, mimo energicznych środków, samowiedzy nie przywrócił i w stanie bezprzytomnym odwiózł ją do szpitala Czerwonego Krzyża bez możności zanotowania nazwiska.

„Gazeta Polska", pisząc o zaburzeniach w Łodzi, przytacza fakt, jakoby adwokat Wyganowski został postrzelony. Tymczasem wiadomość ta jest zupełnie myłną. Został ugodzony strzałem lokaj adwokata Wyganowskiego, 19 letni Jan Tymiński, podczas zaburzeń piątkowych na Nowym Rynku.

Napad. Na starym Rynku Andrzej Motta, lat 22, robotnik w monopolu, został wczoraj napadnięty i uderzony ostrem narzędziem, przyczem odniótł ciężką ranę lewej ręki. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył i odwiózł go na dalszą kuracyę do szpitala Czerwonego Krzyża.

Echa wypadków w Łodzi.

—:—

Zdawało się, że po wypadkach piątkowych dzień sobotni przejdzie spokojnie. Tymczasem w ciągu dnia sobotniego w różnych punktach dzielnicy staromiejskiej zjawiali się demonstranci. Patrole wojska odpowiadały salwami, które zostawiały po sobie krwawe ślady, kładąc trupem na miejscu, bądź też raniąc znajdujących się wówczas na ulicach. Od czasu do czasu odzywająca się trąbka Pogotowia zwiastowała wezwanie do opatrunku rannych..

Według danych urzędowych, przedstawionych p. gubernatorowi piotrkowskiemu, liczba zabitych do soboty wieczorem wynosi 164; cyfra zaś rannych, odwiezionych przez Pogotowie do do szpitali miejscowych w ciągu piątku i soboty stanowi 150. Wykazem urzędowym nie objęte są osoby ranne podczas zaburzeń ulicznych, które szukały pomocy u felczerów, lub też u siebie w domu.

W nocy z soboty na niedzielę w mieście panował spokój, wyjątek tylko stanowiła dzielnica staromiejska i Bałuty. Tutaj często słychać było strzały rewolwerowe a częściej jeszcze salwy karabinowe. Lubo w danej chwili nie możemy ściśle oznaczyć liczby ofiar, w każdym razie zabici i ranni przedstawiają dość poważną cyfrę.

Mieszkańcy Starego Miasta i Bałut noc sobotnią przebyli bezsennie, w ciągłej trwodze i obawie o swoje życie. Jak twierdzą naoczni świadkowie, nocy tej zdarzały się w niektórych domach smutne epizody grabieży dokonywanych przez łotrów, korzystających z zamieszania i panujących tam ciemności.

Mnóstwo rodzin żydowskich, przejętych strachem, wyczekiwało niecierpliwie świtu, uplanowawszy wyjazd z Łodzi.

Od samego też rana snuły się wczoraj dorożki i bryczki, przepełnione jadącymi. Podążano do Aleksandrowa, Strykowa, Głowna, Ozorkowa, Piątku i t. d., lub też tramwajem i koleją żelazną do Zgierza, Łęczycy i innych miast.

Wogóle w ciągu dnia niedzielnego ujawnił się ruch niezwykły, opuszczających nasze miasto.

*

W niedzielę do południa wszystkie sklepy były zamknięte. Po południu dopiero niektórzy właściciele zdecydowali się na otwarcie sklepów. Panujący zwykle w niedzielę ruch i ożywienie około straganów na Starem Mieście, znikł zupełnie. Dookoła wszędzie pustki, wszystkie stragany i sklepiki zamknięte.

Z ogólnej liczby 54 sklepów monopolowych zniszczono 34.

Wypadki ostatniej doby spowodowały zamknięcie przez cały dzień sobotni zakładów restauracyjnych drugiej i trzeciej kategoryi, za wyjątkiem hotelowych.

Dzień niedzielny nie był wolny od kilku wypadków. Na ulicy Zgierskiej pod nr. 24, zraniono chłopca w czoło. Odwieziono go do szpitala. Około godziny 12 w południe na ulicy Konstantynowskiej zabity został jakiś człowiek niewiadomego nazwiska. Zanotowano również tego dnia parę wypadków zadania ran wskutek postrzałów w okolicy Wodnego Rynku. Rannych odwieziono do szpitala. Podobne wypadki zdarzyły się o godz. 6 po poł. na ul. Cmentarnej, gdzie 2 zabito, a raniono 3 osoby.

Zarówno w śródmieściu, jak i na bocznych ulicach ruch pieszy i kołowy zmalał do minimum. Tramwaje kursowały onegdaj po mieście od godz. 9 rano do godz. 9 wieczorem i tylko po niektórych liniach. Wczoraj pociągi kolei elektrycznej wypuszczono z remizy o godzinie 7 ej rano.

Przez cały dzień niedzielny krążyły po ulicach miasta patrole dragonów i kozaków.

W celu wzmocnienia ochrony miasta przybyły wczoraj do Łodzi dwa pułki wojska z Raduczy. Wojsko to ulokowane zostało w wyznaczonych już pomieszczeniach w domach przy ul. Średniej, Południowej i Zachodniej.

Zniszczone przez demonstrantów miejskie przewodniki telefoniczne zostały już doprowadzone do należytego porządku.

Przechodzący onegdaj o godz. 5 i pół po południu przez ulicę Piotrkowską w pobliżu Nowego Rynku byli świadkami następującego wypadku:

Podczas przejazdu dragonów, nagle koń skręcił w bok i uniósł jednego z żołnierzy, a zaczepiwszy następnie nogami o stojącą przed hotelem Polskim dorożkę, wysadził jeźdzca z siodła oraz zwalił z kozła dorożkarza № 563. Przednia część dorożki została zdruzgotaną, a żołnierz jak i dorożkarz zostali przywaleni końmi. Obaj ponieśli okaleczenia. Koń dorożkarski następnie poniósł i zatrzymano go na rogu ulicy Zawadzkiej, zapobiegając wpadnięciu na tramwaj, idący z Placu Kościelnego na Dzielną.

*

W sobotę i niedzielę o godz. 10 wieczorem na ulicach śródmieścia zauważyć się dały zupełne pustki.

Dookoła zapanowała cisza. Ciszę tę przerywał od czasu do czasu tentent koni lub miarowe kroki patrolującego wojska.

*

W niedzielę do p. policmajstra miasta Łodzi r. st. Chrzanowskiego udawały się deputacye obywateli z prośbą o przedsięwzięcie środków ochrony mieszkańców, których życie znajduje się w ciągłem niebezpieczeństwie z powodu ciągłego strzelania wojska na ulicach i do mieszkań domów, gdzie ofiarami stają się często niewinne zupełnie osoby.

Pierwszą deputacyę stanowili pp: B. Wachs i rabin Majzel, drugą zaś pp: dr. Watten, dr. Krusche, dr. W. Pinkus, J. Kunitzer J. Poznański, Jakób Hirszberg, Edward Heiman, Leon Gajewicz i M. Sprzączkowski.

P. policmajster przyrzekł deputacyi, że uczyni wszystko, co będzie w jego mocy.

W niedzielę wieczorem na ręce policmajstra i prezydenta m. Łodzi, nadeszły depesze, zawiadamiające, że na podstawie Najwyższego rozporządzenia, miasto Łódź i powiat łódzki ogłoszone zostały, jako pozostające od wczoraj na stopie wojennej.

*

Na czas stanu wojennego w Łodzi, jako naczelnik ochrony, mianowany został komendant korpusu kawaleryi generał-lejtenant Sztulewort.

√ Lista ofiar.

Lista ofiar zaburzeń ulicznych w Łodzi wykazuje w dalszym ciągu, że w dniu wczorajszym na podstawie aktów zejścia, otrzymanych z kancelaryi gminy żydowskiej pochowani zostali: 51) Chaim Grobdych, lat 56, zamieszkały przy ul. Wschodniej 25; 52) Boruch Lewkowicz, lat 15, terminator rzeźniczy. Brzezińska 7; 53) Lejba Krakowski, lat 23, handlarz, Wschodnia 41; 54) Szmul Klapper, lat 16, handlarz, Cegielniana 50; 55) Moser Leski, lat 19, krawiec, Brzezińska 42; 56) Chaim Borniak, lat 15, terminator blacharski, Zgierska 45; 57) Wolf Stein, lat 65, handlarz, Średnia 2; 57) Gołda Mehlzak, lat 10, przy rodzicach, Konstantynowska 7; 59) córka robotnika, który w ubiegłą środę został zabity, lecz zwłok której nie można było odnaleźć; 60) Elias Goldberg, lat 19, tkacz, Ogrodowa 12; 61) Sender Frankenstein, lat 18, tkacz, Rynek Bałucki 15.

Pochowani zostali dzisiaj: 62) Michał Katz, lat 22, robotnik, Wschodnia 64; 63) Jankiel Zwilich, lat 22, tkacz, Brzezińska 17; 64) Ryfka Sterning, lat 15, handlarka, Nowomiejska 19, 65) Josek Heiman, lat 36, handlarz Wschodnia 34.

—:—

Ś. p. Kazimierz Krauz.

———

W piątek ubiegły zmarł w Wiedniu ś. p. Kazimierz Krauz, socyolog i publicysta, przeżywszy zaledwie lat 34.

Zmarły urodził się w gub. lubelskiej w 1872 r. Po opuszczeniu gimnazyum radomskiego na miesiąc przed jego ukończeniem, przeniósł się do gimnazyum kieleckiego, skąd z maturą wstąpił na wydział prawny uniwersytetu warszawskiego. Stąd po pół roku przeniósł się jednak do Paryża, gdzie po studyach przyrodniczych ukończył «Szkołę nauk społecznych i politycznych».

W owym to czasie ś. p. Kazimierz Krauz, zmuszony żyć z pióra, zaprzęgał się w Paryżu do współpracownictwa i korespondowania dla prasy warszawskiej. Drukował mianowicie cały szereg artykułów, rozpraw i korespondencyi w «Prawdzie», «Głosie» i «Przeglądzie powszechnym» a ostatnio w «Kuryerze codziennym».

Był też cały szereg lat ś. p. Krauz sumiennym, stałym korespondentem «Kuryera warszawskiego» z Paryża i wybitniejsze miejsce na szpaltach tego pisma zajęły jego zajmujące i barwne sprawozdania z ostatniej wystawy paryskiej.

Prace publicystyczne z zakresu socyologii zwróciły uwagę sfer naukowych na ś. p. Kazimierza Krauza, który w r. 1894 został profesorem w wolnem Kolegium nauk społecznych w Paryżu. Ztamtąd powołano naszego uczonego do Brukseli, gdzie w uniwersytecie wolnym został profesorem ze stopniem naukowym doktora.

W r. 1899 ś. p. Krauz przeniósł się do Wiednia, gdzie studyował prawo, ażeby potem osiedlić się w Galicyi. Oprócz działalności społecznej i publicystycznej zmarłego, do zasług policzyć mu należy współdziałanie w założeniu w Zakopanem wolnych kursów wakacyjnych.

Śmiały w poglądach, niezależny w sądach, wierzący w wyznawanie zasady i ideały, zdolny i pracowity, zmarł ś. p. Kazimierz Krauz na obczyźnie, nie mając narazie pola do pracy śród swoich.

Zasobną puściznę piśmienniczą po zmarłym, rozproszoną po czasopismach, wartoby zgromadzić w jedną całość, która byłaby najlepszym nagrobkiem przedwcześnie zmarłego publicysty.

———

Z WARSZAWY.

—s—

Usiłowanie wywołania w dniu wczorajszym powszechnego strejku, z zatrzymaniem wszelkiego ruchu handlowego i ulicznego, nie odniosło skutku.

Nawet w dzielnicach odleglejszych sklepy i kantory były otwarte, ruch dorożkarski całkowity, a ruch tramwajowy chwilami tylko ulegał przerwie.

Gdzie niegdzie usiłowano stawić opór czynny ze strony robotników, jako też sfer drobnych handlujących na targach.

W fabryce firmy Borman i Szwede przy placu Witkowskiego doszło do wymiany strzałów pomiędzy pracującymi a starającymi się powstrzymać pracę. To samo zaszło na ulicy Przemysłowej i w innych dzielnicach, a robotnicy uliczni na chwilę nie zaprzestawali pracy.

Na targach w Starem Mieście i na Sułkowskiem rzeźnicy i kramarze nie ustąpili ze swych jatek i sklepików. Z wyjątkiem więc rynku za Żelazną Bramą, gdzie siłą spędzono przekupki, reszta targowisk była czynna.

Zamknięte były sklepy i składy w handlowej dzielnicy nalewkowskiej; jednak i tam niektóre były otwarte dzień cały.

W starciu z wojskiem odniosło szwank sześć osób, odstawionych do szpitala św. Ducha, wśród których, oprócz Lejousia Gastamana, postrzelonego w piersi na ulicy Krochmalnej, niejaki Józef Wileński, woźnica, otrzymał postrzał kulą w nogę przy ulicy Dzielnej, oraz dwie kobiety, poranione kulami na ulicy Krochmalnej, wreszcie 15-letni terminator szewcki na ulicy Wroniej, przy rozpraszaniu tłumów około barykad tamtejszych. Wystrzały spowodowały napad tłumu na żołnierza, któremu usiłowano odebrać karabin.

W szpitalu św. Rocha znajdują się dwie osoby, o których wzmiankowaliśmy. Z wojska i policyi jeszcze onegdajszego wieczora na Pradze uderzono kamieniem w głowę jednego policyanta i raniono z rewolweru żołnierza, którego odstawiono do szpitala ujazdowskiego.

Około godziny 10 wieczorem miasto zupełnie się uspokoiło, a dziś należy oczekiwać normalnego powrotu do pracy.

Pisma wieczorne wszystkie wyszły.

*

Dzisiaj w nocy piekarnie nie były czynne.

Do godziny 4-ej po południu panował spokój.

OFIARY.

Dla najbiedniejszych.

Uczenice klasy IV-ej z pensyi p. Z. Libiszowskiej złożyły 1 rb. 30 kop.

—s—

Przyjęcie deputacyi.

—s—

Przedstawiciele narodu rosyjskiego byli przyjęci w pałacu Fermorskim w Peterhofie w poniedziałek 19 b. m., przemówienia zaś ich i odpowiedź Najjaśniejszego Pana ogłosił „Prawitielstwiennyj wiestnik“ we środę rano (№ 121), na czele numeru.

Członek deputacyi, p. o. prezydenta m. Petersburga, p. Aleksander Nikitin, powiedział spółpracownikowi „Nowosti“ (№ 142) o przyjęciu Cesarskiem, co następuje:

„Wiecie, iż czas jakiś wahano się i naradzano, jak traktować naszą deputacyę, czy przyjąć ją w komplecie, czy też kilku tylko jej członków. Postanowiono wreszcie przyjąć wszystkich 14 tu członków, a było to jedynie prawidłowe postanowienie, ponieważ reprezentowaliśmy ogół stronnictw teraźniejszego ruchu politycznego, i oddzielne głosy nasze nie miałyby takiej wagi i znaczenia, jakiego wymaga poważna chwila historyczna.

Odpowiedź ostateczna nastąpiła dnia 19 go b. m., kiedy każdy z nas otrzymał rankiem zawiadomienie biura ceremonii, iż Jego Cesarska Mość raczy przyjąć działaczów ziemskich i miejskich tegoż dnia o godzinie 12 i pół w południe.

O godz. 11-ej przed południem wyjechaliśmy do Peterhofu. Na dworcu oczekiwały na nasz pociąg powozy dworskie. Pojechaliśmy niemi do Aleksandryi, do pałacu Fermorskiego, gdzie powitał nas pułkownik ks. Putiatin i wskazał poczekalnię.

Niebawem nadjechał dyżurny adjutant skrzydłowy, W. hr. Heyden, a następnie z pokojów wewnętrznych wyszedł bar. Fredericks i zaprosił nas do sąsiedniego pokoju w stylu czasów Katarzyny, ze skromnym wykwintem urządzonego. Jeżeli się nie mylę, pokój ten nosi nazwę komnaty Aleksandra II go. Tutaj też nastąpiło przyjęcie Najwyższe.

Mowy wypowiedziano według zawczasu ułożonego konspektu, ale w formie nieprzymuszonej rozmowy. Żadnej cenzurze prewencyjnej nie podlegały one; poglądy były wypowiedziane całkiem otwarcie, bez krępowania się. Całą rozmowę cechowała prostota i serdeczność.

Wyniki, przez deputacyę osiągnięte, są moim zdaniem wyborne. Powinny się teraz rozwiać nakoniec wszelkie podejrzenia, powinny zamilknąć niedowierzania w szczerość zapowiedzianych reform. Po przyjęciu Najwyższem mogę wyrazić pewność, że otrzymamy, i to wkrótce, reprezentacyę narodową. Nabraliśmy nadto przekonania, iż pożądana reforma będzie przeprowadzona «prawidłowo», co znaczy, iż reprezentacya będzie naprawdę wszechnarodowa, nie zaś stanowa lub nacyonalistyczna, że będą mieli w niej głos wszystkie plemiona i ludy, zamieszkujące Rosyę, bez różnicy stanu, wyznania i narodowości. Takie jest ogólne życzenie całej czynnej i myślącej Rosyi, i wczoraj otrzymaliśmy dostateczną rękojmię, iż życzeniu temu stanie się zadość.

A skoro społeczeństwo rosyjskie otrzyma pożądane dobra, kiedy zapanuje u nas wolność druku i wolność sumienia, swoboda związków i zgromadzeń, natenczas rozpocznie się nowa i owocna praca».

Drugi członek deputacyi, P. hr. Heyden, powiedział «Nowostiom“:

Sądzę, iż mowa ks. Trubeckiego była wysłuchana całkiem życzliwie («wpołnie soczustwienno»). Książę mówił wedle sporządzonego z góry szematu, ale właściwie przemowa wytrysła tam, na miejscu, tak, iż do druku musieliśmy ją następnie wskrzeszać z pamięci.

— Czy nie było podczas posłuchania mowy o tem — zagadnął dziennikarz — jaki charakter będzie posiadała przyszła reprezentacya: prawodawczy, czy doradczy.

— O tem wcale mowy nie było — odparł hrabia — ale przecież my to dobrze wiemy, jaki charakter, koniec końców, reprezentacya posiędzie.

Sam leader deputacyi, B. ks. Trubeckoj, oświadczył «Nowostiom», co następuje:

«Mówiłem nie w swojem imieniu, lecz w imieniu koalicyi, która mię po temu wybrała. Uważałem za możliwe powiedzieć tylko, iż rada narodowa, jak my ją pojmujemy, nie powinna być oparta ani na stanowych, ani na nacyonalistycznych zasadach. Powiedziałem, iż żaden z obywateli rosyjskich nie powinien być odsunięty od uczestnictwa w przyszłej reprezentacyi wszechnarodowej, ale pogląду tego szerzej nie rozwijałem.

— Czy jest nadzieja, ażeby reprezentacya była zwołana właśnie bez różnicy stanów i narodowości?

— Nie wiem... Rada ministrów nie rozstrzygnęła jeszcze tej sprawy. Pod tym względem w łonie rady ministrów istnieją dwa wręcz przeciwne stronnictwa. Obadwa poglądy posiadają mocnych obrońców, więc niepodobna jeszcze powiedzieć, która strona zwycięży.

— Mniemam—nadmienił książę—iż sam fakt, że Najjaśniejszemu Panu podobało się nas wysłuchać, posiada ogromne znaczenie społeczne. Zapowiada on nową erę, której tak pożądamy.

W sprawie studentów politechniki.

—s—

P. t. „Przyczynek do ruchów studenckich“, «Warsz. dziennik“ pisze: „Rada politechniki warszawskiej zwróciła uwagę na ograniczone w r. b. przyjmowanie studentów politechniki na praktykę do różnych fabryk. Okoliczność ta skłoniła dyrektora do zwrócenia się do znanych zarządów fabryk z prośbą o wyjaśnienie przyczyn tego zjawiska. W chwili obecnej od wielu zarządów fabryk otrzymano odpowiedzi, których treść jest prawie jednakowa. Przytaczamy odpowiedź jednego z takich zarządów fabrycznych, wzięty na „chybi trafi“ z wielu podobnych: «Zarząd w r. b. nie będzie przyjmował na praktykę studentów wyższych szkół technicznych, wbrew zwyczajowi dotychczasowemu. Powodem tego postanowienia są najpierw obawy przed niepożądanym wpływem młodych, zapalonych ludzi, przywykłych zajmować się sprawami politycznemi, na robotników, wśród których i obecnie zauważyć się daje wrzenie nie tyle ekonomiczne, ile polityczne, następnie zaś poczucie bezcelowości praktyki dla ludzi, niedostatecznie przygotowanych teoretycznie, skutkiem ciągłych strejków i odwykłych przez to od prawidłowej i systematycznej pracy. Przytem zarząd dodaje, iż dawał stale pracę mnóstwu inżynierów rosyjskich, ale w ostatnich czasach, skutkiem przerwy w prawidłowej pracy rosyjskich wyższych szkół technicznych, zmuszony jest zwracać się do inżynierów zagranicznych, wobec niedostatecznego przygotowania teoretycznego inżynierów rosyjskich».

Tyle «Warszawski dziennik».

*

«Kuryer Codzienny» pisze:

Po raz drugi w ciągu ostatnich miesięcy porusza on tę sprawę, i po raz drugi zmuszeni jesteśmy zaprzeczyć podstawności jego rozumowań.

Już za pierwszym razem, gdy przed kilku miesiącami organ rzeczony zapowiadał bojkot naszej młodzieży technicznej, zebraliśmy informacye z szeregu wielkich fabryk naszego miasta i kategorycznie obaliliśmy wnioski «Dziennika».

Obecnie uczyniliśmy to samo, zwróciwszy się do szeregu wybitniejszych fabryk i otrzymaliśmy odpowiedzi, wręcz zaprzeczające zjawisku, stwierdzonemu przez „Dziennik“.

Fabryki, które zapytywaliśmy, przedewszystkiem nie otrzymały inkryminowanego zapytania, a więc nie mogły dawać odpowiedzi.

Rzeczywistość natomiast tak się przedsta-

W Styryi.

—s—

Wobec podanego przez „Rozwój“ projektu o zjeździe wszechsłowiańskim, uważamy za konieczne oświetlić niektóre stosunki mniej znanych u nas słowian.

W Krainie słowieńcy są u siebie w domu i tam jednak gospodarzą niemcy. Daleko gorzej jednak temu szczepowi w Styryi, gdzie tworzą tylko jednę trzecią ludności? Posiadają tam wprawdzie w sejmie 8 posłów na ogólną liczbę 60, ale i ci bywają nieobecni na posiedzeniach, by nie narażać na pośmiech honoru narodowego. Do parlamentu wysyłają posłów 4, a powinniby przynajmniej 10. Słowieńcy styryjscy mają świadomość narodową i różnią się tem korzystnie od swych braci w Krainie i stąd pochodzi ich wielka odporność przeciw zapędom germanizacyi. Są też dosyć zamożni, pracowici i to ich chroni od zależności ekonomicznej. Osady ich nie są skupione, ale owszem rozrzucone po dolinkach i wzgórzach, w których posiadają znaczne obszary, tak zw. „kmiece“. Te zagrody kmiece tworzą twierdze narodowe; niemcy osiedlają się chyba w miasteczkach i wsiach z drobniejszą posiadłością, ale gdzie się ich znajdzie większa liczba, tam występują z nieubłaganą nienawiścią przeciw słowieńcom, jak tego dowodem Cylea, Maribor, Płuj i t. p. Ponieważ na północnej granicy lud jest uboższy i mniej uświadomiony, ustępuje łatwo niemcom — i tak piędź po piędzi traci grunt pod nogami, zwłaszcza zaś, jeżeli się zadłuży u niemców.

Nad zgermanizowaniem słowieńców styryjskich pracują trzy Towarzystwa: „Südmark“, „Germanenbund“ i „Schulverein“, a pomoc im niosą władze rządowe. Na kolejach, w urzędach i szkołach panuje wyłącznie język niemiecki. Nie pozwolą nawet nazwisk słowieńskich pisać po słowieńsku i błędów, raz w metrykach popełnionych, nie wolno poprawiać. Zależni nauczyciele nie pracują również nad ludem w kierunku narodowym. Takich, którzy się nie boją przyznać do imienia słowieńca, jest niewielu: więcej niestety jest takich, którzy służą celom „Schulvereinu“. Dowodem obojętności narodowej jest ta okoliczność, że wychodzący w Mariborze „Popotnik“, czasopismo nauczycielskie i organ „Związku słowieńskich naucz. Towarzystw“ ledwo egzystuje, mając odbiorców nie więcej niż 400. Każdy z nauczycieli ogląda się na inspektora okręgowego, który, jako niemiec, umie stłumić każdy narodowy poryw. Lud tedy sam o sobie poczyna radzić. Celem wyzwolenia się z zależności od firm niemieckich, poczęto zakładać Towarzystwa spożywcze z jak najlepszem powodzeniem tak, że to już zwróciło uwagę niemców i przejęło ich trwogą. Dla dostarczenia słowieńcom styryjskim wyrobów żelaznych, zawiązała się spółka handlowa pod nazwą „Mercur“ i złożono wkrótce potrzebny kapitał; nadto, pomimo przeszkód ze strony niemców, otworzono „Narodni Dom“ w Mariborze, gdzie pomieszczono Towarzystwo zaliczkowe i restauracyę.

Dla skuteczniejszego niemczenia słowieńców drogą powolnego wsączania przekonań o wyższości kultury i języka niemieckiego, założyli niemcy organ słowieński p. t. „Sztajerec“, postępując tą samą, co wszędzie gdzieindziej, metodą, że tworzą nazwy narodowości od nazwy kraju i uważając przynależność do niego za istotę narodowości, anektują żywioły słabsze. Tak postępują prusacy z mazurami w Prusiech wschodnich, ze szlązakami na Szlązku Górnym, tak madziarzy z niemadziarskimi narodami. Ale sprytny słowieniec nie dał się wziąć na tę przynętę — wkrótce „Sztajerec“ wychodzić przestał z braku czytelników. Groźniejsza, niż tego rodzaju sztuczki, jest postępująca kolonizacya niemiecka w południowej, czysto słowieńskiej części Styryi. Kiedy kolonia raz zapuści korzenie, już z jej owocu rośnie więcej krzewów i rozrastają się z niepohamowaną szybkością. Ziemia słowieńska, raz stracona, już więcej do słowieńców nie wróci.

Świadczy o tem ciągłe, choć powolne cofanie się żywiołu słowieńskiego w Karyntyi. Gdzie się znajdzie kolonia niemiecka, tam jej wpływ na okolicę staje się wnet widoczny, bo ona nadaje „ton“, ona stwarza renegatów, którzy pod pokrywką utrzymania dobrych ze sąsiadami stosunków, stają się najpierw deutschfreundlich, a potem się niemczą. Z 63 wsi, w których słowieńcy mają poważną większość, tylko w 24 jest zarząd gminny w ich rękach — reszta w rękach niemieckich! Jeżeli się zważy, że pomimo słowieńskiego składu rady gminnej, język niemiecki jest językiem urzędowym, bo starostwie powiatowi innych pism nie przyjmują i grożą karami, że gdyby nawet gmina użyć chciała języka słowieńskiego, to niema pisarzów gminnych dosyć w tym języku biegłych w piśmie, skoro są tylko dwie szkoły ludowe słowieńskie — to nie dziw, że gorących patryotów ogarnia apatya i że dłużej egzystencyi nie wróżą słowieńcom w Karyntyi.

d. c. n.

wia: Fabrykanci nasi wcale nie mieli zamiaru bojkotowania ani studentów politechniki, ani uczniów innych szkół technicznych. Która z fabryk przyjmowała wogóle praktykantów, ta wzięła ich i w r. b., nie krępując się żadnemi ubocznemi względami. Niektóre uważały za właściwe przyjąć nawet więcej praktykantów, aby pomódz młodzieży, pozbawionej zwykłych zarobków w formie korepetycyi itp. Dzięki budowie trzeciego mostu, fabryka Rudzkiego dała pracę całej falandze młodzieży technicznej, która pracuje pilnie i niczem nie usprawiedliwia obaw «wybranego» przez «Dniewnik" zarządu.

Ani jedna z zapytywanych przez nas fabryk nie podziela poglądu, iż wychowańcy krajowych wyższych szkół technicznych, pod względem jakoby osłabionego zaburzeniami szkolnemi przygotowania teoretycznego, ustępują inżynierom zagranicznym i przez nich muszą być rugowani. Przeczy temu rzeczywistość, wykazująca ogromną i stale wzrastającą większość krajowych sił technicznych w przemyśle naszym.

Wniosek z powyższego taki: Jeśli nawet jakiś odosobniony fabrykant ma takie poglądy na powyższą sprawę, to nie wolno nadawać takiemu głosowi charakteru ogólnego i przez to rozmijać się z rzeczywistą prawdą, wykazującą na ogół wręcz przeciwne fakty, poglądy i tendencye naszych sfer przemysłowych.

Motywy uchwały komitetu ministrów.

(„Prawitelstwiennyj wiestnik", Nr. 123).

Dalszy ciąg—patrz № 139.

Co się tyczy szkolnictwa, to komitet nie wątpi również, że nie może ono służyć do celów rusyfikacyi kraju, ponieważ charakter i sposób myślenia ludzi wytwarza się pod wpływem religii, rodziny i społeczeństwa, a nie pod działaniem wiedzy zewnętrznej, odbywanej drogą lekcyi. Wszelki cel uboczny w wykładach zawsze będzie budził nieufność do szkoły, zawsze będzie podniecająco działał na umysły. Dlatego też za zadanie wykształcenia społecznego należy postawić tylko wprost sprawę oświaty. Szkoła daje ludności pewną sumę pozytywnych, gruntownie pozyskanych wiadomości i nie powinna budzić podejrzeń, że, prócz wyłącznie pedagogicznych, ma jeszcze i inne cele. W ten sposób, w całkowitej swej mocy, pozostaje i obecnie wyrażona w Reskrypcie z r. 1864 Cesarza Aleksandra II myśl o niepozwalaniu na to, aby szkoła zamieniała się w narzędzie dla osiągnięcia celów politycznych. Lecz, aby zrozumieć właściwe znaczenie tej myśli, ten wpływ, który powinna ona praktycznie wywierać na kierunek szkolnictwa w guberniach Królestwa Polskiego, należy przypomnieć poprzedzające wydanie Reskryptu okoliczności, wyjaśnione z wielką dokładnością w złożonym przez sekretarza stanu, Milutina, memoryale o urządzeniu szkół w Królestwie Polskiem z dnia 22 maja 1864 r.

Po stłumieniu powstania 1830—1831 roku rząd, zrozumiawszy, jaką siłę polityczną wrogie nam partye znalazły dla siebie w szkołach, postanowił wziąć je w swe ręce i skorzystać z wykształcenia publicznego, jako ze środka dla utrwalenia w Królestwie legalnej władzy; w przyjętym wówczas systemie sama oświata stała się przedmiotem drugorzędnym, a na plan pierwszy wysunął się cel polityczny. W związku z tem, po zamknięciu uniwersytetu warszawskiego w roku 1831, w ciągu lat 25 nie pozwolono w Królestwie Polskiem na otwarcie żadnego wyższego zakładu naukowego, stopniowo zmniejszano liczbę średnich zakładów naukowych, szkół elementarnych zaś od 1828 do 1860 r., t. j. w ciągu lat 32, przybyło tylko 359.

Według zdania byłego ministra oświaty, hr. Uwarowa, wyrażonego w złożonym przez niego w 1843 roku najpoddańszym memoryale o systemie kształcenia publicznego w Królestwie Polskiem, miano na względzie za pomocą szkół zbliżyć polaków z żywiołem rosyjskim, wdrożyć w nich poczucie pierwszeństwa Rosyi wśród narodów słowiańskich i wykorzenić z nich stare ich uprzedzenia i przesądy.

Wyniki tego systemu, według powszechnego przekonania, nie usprawiedliwiły oczekiwań. Po 1856 roku przedsięwzięte zostały środki, które przy dalszym swym rozwoju miały stopniowo nibilować jednostronność tego systemu. Na szczęście jednak wykonanie tej reformy, jak stwierdza memoryał sekretarza stanu, Milutina, nie było podejmowane przez działaczów miejscowych w duchu otwartej, bezinteresownej troskliwości o oświatę. Po przekształceniu szkolnictwa w Polsce, dokonanem według myśli i pod kierunkiem ówczesnego głównego dyrektora spraw duchownych i oświaty, margrabiego Wielopolskiego, nauczanie samo przez się, stało się, jak i poprzednio przed laty 30, przedmiotem drugorzędnym, a na plan pierwszy wysunął się cel polityczny. Tylko, że cel ten był wręcz przeciwny temu celowi, jaki był podwaliną systemu lat czwartego dziesiątka. Podówczas wykształcenie publiczne służyło za środek do utrwalenia panowania rosyjskiego w Polsce. Margrabia Wielopolski, korzystając z tego samego środka, zreformował wykształcenie publiczne w ten sposób, aby usunąć wszelki wpływ Rosyi na Polskę i stosownie do tego cała organizacya szkolnictwa, wprowadzona w roku 1862, ma charakter nieprzyjaznego względem Rosyi środka politycznego.

W takich warunkach zaszła konieczność oświadczenia uroczyście, że w nowej reformie szkolnictwa rząd wyrzeka się myśli przystosowania nauczania w Polsce do celów politycznych i stawia za cel wykształcenia publicznego w tym kraju bezpośrednio sprawę oświaty. Lecz z takim kierunkiem sprawy oświaty, usuwającym z niej tendencye polityczne i zabezpieczającym słuszne dążenia polaków do ochrony swej narodowości, nie znajduje się w sprzeczności staranie rządu co do wyznaczenia w systemie wykształcenia odpowiedniego miejsca językowi państwowemu, znamionującemu jedność wszystkich pojedyńczych części państwa (d. c. n.)

Wiadomości zamiejscowe.

—s—

Ś. p. Teodor Kalkstein.

Dn. 17 b. m. zmarł w Görbersdorfie Teodor Kalkstein, dyrektor Banku ziemskiego w Poznaniu. Teodor Kalkstein był jednym z najwybitniejszych ekonomistów ziemi poznańskiej. Już na ławach uniwersyteckich zajmował się studyami ekonomicznemi i społeczno-politycznemi, a owocem pracy sumiennej i talentu literackiego była rozprawa doktorska p. t. «Adam Mickiewicz, Ein social politisches Studium». Pierwsza to i — jak nam się zdaje — jedyna książka, poświęcona wyłącznie charakterystyce dzieł wielkiego poety ze stanowiska społeczno-politycznego. Najowocniejsza była jednak działalność Kalksteina w zakresie pracy nad podniesieniem ekonomicznem Księstwa. Jego inicyatywie zawdzięcza poniekąd Księstwo, że powołano do życia „Bank ziemski», jako tamę ochronną przeciw kolonizacyi pruskiej. Kalkstein objął ster tej wielkiej instytucyi i w długim szeregu broszur i artykułów usiłował jej zapewnić poparcie całego społeczeństwa. Dzięki jemu, «Bank ziemski» stał się naprawdę potężną dźwignią obrony narodowej, ratując wielkie obszary ziemi polskiej przed zalewem germanizacyi. Bystra, przewidująca, ostrożna działalność Kalksteina umiała w najtrudniejszych chwilach życia politycznego ocalić powierzoną pieczy jego instytucyę przed zamachem hakatystów, inspirującego sfery rządowe i nawet w atmosferze najniecnuiejszych szykan ze strony władz krajowych oddawać społeczeństwu poważne usługi. Przed dwoma laty, niestety, choroba piersiowa zmusiła go opuścić ulubiony warsztat pracy narodowej. Szukał napróżno ratunku pod włoskiem niebem, szukał go napróżno w Görbersdorfie. Cześć jego pamięci!

Bret Harte.

...John Oakhurst, gracz i rozpasany Gally i szalony Stumpy z Czerwonej Doliny i cała kompania z Poker Flat, z Wingdam i z Sandy Bar — cóż stało się z nimi tak nagle? Nie klną, nie biją się, flaszka z whisky stoi nietknięta na brudnym stole, a oni patrzą na siebie z jakąś cichą melancholią, ze smutnym spokojem, poddaniem się i przygnębieniem, z którem i jest im jakoś nie do twarzy. Czy umarł po raz drugi ich ulubieniec, mały Tommy Luck, który przyniósł szczęście do Obozu Krzykaczy.

Nie, oni opłakują śmierć swojego ojca. Umarł Bret Harte, którego stworzeniami są, któremu zawdzięczają istnienie i sławę światową: Patrz: oto Jack Hamlin, rycerski włóczęga, obciera pokryjomu łzę, której się wstydzi. — Nasz dobry Francis — mówi ponuro — i on musiał zagrać czarnego asa...

A „Wspólnik Tennessee'go" zaczyna w milczeniu kopać dół, podczas gdy „Księżna"—Boże odpuść jej grzechy — wije wieniec z azalij, anemon i syringów, który ma zdobić grób poety...

Wiele innych smętnych słów pożegnania padnie na grób kalifornijskiego poety, odkrywcy kraju złota dla literatury. Był jednym z tych, których sława żyć będzie raczej w sercach czytelników, niż w oficyalnej historyi literatury.

Jako dzieciom czytano nam «The luck of Roarning Comp.», «Outcasts of Poker Flat» «Tenessee's Partner», ale mężczyźni i kobiety, których tam poznaliśmy, zostali nam serdecznymi znajomymi na całe życie. Młodymi będąc, widzieliśmy jasno całą ich dziką romantyczność. Starzejąc się, nie śmialiśmy się z naszej pierwszej miłości, wcale nie, owszem, teraz dopiero postacie te nabrały dla nas głębszego znaczenia. Gdyśmy się rozejrzeli po naszem tak bardzo przyzwoitem, tak nieznośnie cywilizowanem życiu, gdy widzieliśmy serca, przetrawione oportunizmem, umysły zmarnowane dla codziennej użyteczności, charaktery tak nudnie wyszlifowane i czysto wygładzone życiem — wtedy wspomnienia nasze chętnie uciekały do zbiorowiska zdziczałych chłopaków i podejrzenych kobiet, w których odnajdywaliśmy to jedno, czego nam nie stało: naturę!... Zapewne, była to po prostu okropna banda podpalaczy, rozpustny narodek: awanturnicy, poszukiwacze szczęścia i złota, gracze, każdy z nich mocno nadszarpany, jeżeli zechcemy sądzić ich na obywatelską miarę. Zawsze mieli paczkę kart w kieszeni i nabity rewolwer za pasem i każdej chwili byli gotowi przy lada różnicy zdania o pogodzie, czy o barwie kwiatu, wpakować przeciwnikowi kulkę w łeb. Największy łotr miał, o dziwo, rafaelowską twarz, otoczoną bujnym złotym włosem, ogołocony z sumienia rozbójnik nosił melancholijną, rozmarzoną fizyognomię Hamleta. Najodważniejszy i najzuchwalszy z całej kompanii zaś mierzył ledwie pięć stóp, miał głos łagodny i ruchy nieśmiałe, zakłopotane. Na takich drobiazgach, jak palce, nosy, uszy, nie zbywało im stanowczo, ale te drobnostkowe braki nie ujmowały wspólnej siły temu społeczeństwu. Najsilniejszy człowiek miał u prawej ręki tylko trzy palce, najlepszy strzelec tylko jedno oko. Jednego tylko nie brakło nikomu: wszyscy mieli serce w nieumytem zwykle ciele. Prawda, że te draby wstydziły się każdego sentymentalnego odruchu, ale jak przyszło co do czego, umieli kochać ogniście. „Wspólnik Tenesse'go" był z pewnością raczej wszystkiem innem, niż nieposzlakowanym obywatelem. Lecz gdy przyjaciel jego za maleńką zbrodnię został przez sędziego „lynch'a" zawieszony na gałęzi, wtedy „Wspólnik Tennessee'go" przyjechał ze swoją roztrzęsioną wózczyną i z desek skleconą trumną, żeby zabrać zwłoki przyjaciela i sprawić mu pogrzeb uczciwy. A tak poważny i smutny był nastrój tego pogrzebu, że wszyscy ci bezbożni chłopcy, którzy dla żartów przyłączyli się do pochodu, przestali drwić i Jack Folinsbee, który z początku pantomimował marsz żałobny na wymarzonej trąbie, musiał przestać, nie wzbudziwszy niczyjego śmiechu... Albo czy nie dość gwałtownie biły nasze serca, gdy wspominaliśmy o wygnańcach z Poker Flat? Byliśmy przy tem, gdy straszna śnieżna zawieja dognała zbiegów, byliśmy świadkami ich długiej walki ze śmiercią, widzieliśmy, jak w sercach tych wyrzutków zakwitła przepięknie miłość bliźniego, jak chętnie oddawali ostatni kęs chleba, ostatnią deskę, żeby uratować przynajmniej Piney Woods, jedyną wśród nich istotę czystą i niewinną!

Prawda, że czasem bywało aż zadużo dobrego: włóczęgi i lekkomyślne kobiety aż kapały od uczucia i szlachetności.

Lecz cóż to szkodzi! Wiedzieliśmy przecież, że Bret Harte nie chciał dać nam fotograficznego policyjnego opisu Kalifornii z r. 1855, jeno szmat dokoła szarej powszedniości, złotą przędzę jutrzenki. Z błyszczącej powłoki umieliśmy wyłuszczyć rzeczywistość, a to, co zostało, było dosyć dziwne, osobliwe i niepowszednie.

(dok. nast.)

Szach perski w Wiedniu.

Na powitanie szacha dworzec ozdobiony był zielenią i przybrany draperyami, na których widniały godła Persyi. Na peronie ustawiła się kompania honorowa z muzyką, dowodzona przez komendanta korpusu hr. Uexküella Gallenband. Między innemi przybyli także siostrzeńcy szacha, kształcący się w Terezyanum, oraz ich rówieśnicy, synowie wielkiego wezyra, ministra handlu i rolnictwa. Około wpół do 5-ej przybyli na dworzec arcyksiążęta, wkrótce potem cesarz z dworem. Gdy pociąg się zatrzymał, podszedł cesarz do wagonu i podał rękę wysiadającemu szachowi. Muzaffer Eddin był ubrany tak samo, jak we Lwowie, z tą różnicą, iż przy kołpaku miał słynną agrafę brylantową, na epoletach zaś dwa olbrzymie szmaragdy. Monarchowie rozmawiali po francusku. Szach przedstawił niektóre osoby ze swej świty, cesarz arcyksiążąt, poczem zwrócono się ku książętom perskim, uczącym się w Terezyanum. Przed dworcem oczekiwały tłumy. Gdy monarchowie wsiedli do powozu i ruszyli w kierunku Praterstrasse, przyjęto ich okrzykami. Powozów było ogółem 59, a jadąca w nich świta szacha w złocistych mundurach, zwracała powszechną uwagę. Korowód skierował się w Ringstrasse, a potem ku Bellarii, gdzie na pierwszem piętrze oczekiwała cesarskiego gościa arcyksiężna Marya Józefa i arcyksiężna Blanca z dworem. W niedzielę o godz. 11-ej rano szach przyjął ciało dyplomatyczne z nuncyuszem monsigr. di Belmonte na czele. O godz. 8-ej wieczorem odbył się u posła perskiego Isaak Khana obiad. Dla szacha i książąt był nakryty w osobnej sali stół na sześć osób. W innych dwóch salach stoły po 20 nakryć.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

—s—

Petersburg, 26 czerwca. Według doniesień dzienników, osobna narada dla rewizyi ustaw wyznaniowych pod przewodnictwem hr. Ignatjewa przystępuje do swoich zajęć w dniu 29-ym czerwca. Tegoż dnia odbędzie się przedwstępne zebranie przedstawicieli instytucyi ministeryum spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i synodu. Rada urzędownie nie jest jeszcze sformowana. Wśród zaproszonych wymieniają księcia Szyryńskiego-Szachmatowa, członków rady państwowej Czerewańskiego i Sablera.

Petersburg, 26 czerwca. W składzie ładunków poligonu artyleryjskiego, gdzie dokonywane są próby działowe, w dniu 24 b. m. nastąpił wybuch. Zraniony pułkownik Rossewicz; zabitych dwóch bombardierów; zburzony skład ładunków oraz przylegający do niego wał.

Petersburg, 27-go czerwca. Na posiedzeniu w dniu 26 b. m. rada ministrów obradowała w drugiem czytaniu nad artykułami ustawy tworzonej na zasadzie reskryptu z dnia 18 lutego instytucyi doradczej, dotyczącemi dokonania wyborów. Pozostałe a nie załatwione jeszcze sprawy postanowiono rozpoznać na najbliższem posiedzeniu rady.

Petersburg, 26 czerwca. Komunikat urzędowy od ministeryum skarbu:

„Podana przez prasę peryodyczną wiadomość, jakoby zamierzano podwyższyć wkrótce podatek od tytoniu, jest zupełnie błędna".

Petersburg, 26 czerwca. Mianowani zostali Naczelnik wydziału przesiedleńczego Kriwoszein wice-dyrektorem rolnictwa; wice-dyrektor drugiego departamentu spraw zagranicznych Bentkowski, dyrektorem tegoż departamentu. Uwolniony od obowiązków gubernator twerski ks. Urusow.

Petersburg, 26 czerwca. Ogłoszono o przyjmowaniu ubezpieczeń dochodów i kapitałów za pośrednictwem państwowych kas oszczędności.

Moskwa, 26 czerwca. Na zjeździe przedstawicieli fabrykantów różnych okręgów, zatwierdzono projekt organizacyi stałych zjazdów fabrykantów. Posłano depeszę do ministra skarbu z prośbą, aby przodstawił władzy wyższej, by przy wprowadzaniu w życie reform, wskazanych w reskrypcie z d. 18 lutego st. st., nie zapomniano o przedstawicielach przemysłu.

Sumy, 26 czerwca. W powiecie lebiedyńskim spalono majątki Charytonenki i marszałka szlachty, Wieliczki. Tego ostatniego w czasie pożaru raniono kamieniem w twarz. W powiecie sumskim włościanie przywłaszczyli sobie łąki dworskie.

Kowno, 26 czerwca. Wczoraj 1,000 ludzi dokonało demonstracyi.

Charków. 26 czerwca. Nadzwyczajne zebranie ziemskie postanowiło przystąpić do całkowitej reorganizacyi instytucyj szpitalnych i uznało za konieczne nabycie majątku ziemskiego, w celu urządzenia w nim szpitala dla obłąkanych.

Częstochowa, 26 czerwca. O godz. 10 wieczorem przed zarządem policyjnym rzucono bombę. Według wieści, policmajster ocalał. Z publiczności kilka osób rannych. Szyby w oknach powybijane na przestrzeni stu sążni.

Sławiansk. 26 czerwca. W kopalniach soli Towarzystwa holenderskiego zaczął się strejk powszechny.

Atkarsk, 26 czerwca. W powiatach atkarskim i serdobolskim zaczął się ruch agrarny. Włościanie samowolnie koszą łąki dworskie i wypasają bydło na gruntach dworskich. Gubernator udał się na miejsce wypadków.

Sofia, 26 czerwca. Turecki inspektor straży pogranicznej Hamdi pasza przybył tutaj dla ostatecznego zawarcia umowy pogranicznej.

Waszyngton, 26 czerwca. Chińczycy uskarżają się na postępowanie z nimi władz amerykańskich i grożą bojkotowaniem towarów amerykańskich. Wobec tego prezydent Roosevelt nakazał władzom, pod grozą natychmiastowego uwolnienia ze służby, obchodzić się z kupcami chińskimi uprzejmie, tak jak z innemi narodowościami. Sądzą, że zarządzenia rządu zapobiegną dalszym utrudnieniom w stosunkach handlowych pomiędzy Ameryką a Chinami.

Londyn, 26 czerwca. Mac Arthur wniósł w izbie gmin interpelacyę, jak się rząd zachował w sprawie konfiskaty i zatopienia okrętów angielskich przez krążowniki rosyjskie. Gibson Bowls pytał, jak postąpił rząd po zatopieniu okrętu „Knight Commandeur". Balfour powiedział „Nie wątpię, że rząd rosyjski zwróci straty. Mamy zupełną zasadę przypuszczać, że rząd rosyjski nie pochwali postępowania krążowników rosyjskich. Krążownikowi «Dniepr» posłano do Dżibuti rozkaz, który uniemożliwi temu okrętowi powtórzenie wypadków, które, naszem zdaniem, są naruszeniem prawa międzynarodowego."

Kapsztad, 26 czerwca. Dowódca plemienia Marenago atakował kapitana Sieberta przy Amoasie w górach Karas i odebrał mu wszystkie zapasy wojenne. Wojsko niemieckie rozbite, poniosło ciężkie straty.

Port-Said, 26 czerwca. Korespondent donosi, że statek amerykański «Haren» wiezie 645 rosyan z Dalekiego Wschodu do Odesy.

Singapoore, 26 czerwca. Korespondent Reutera donosi, że statek holenderski «Perlab» wysadził na ląd załogę statku angielskiego, zatopionego przez krążownik rosyjski «Terek» o 150 mil na północ od Hongkongu. Statek ten wiózł pocztę i ryż z Wanczunu do Jokohamy.

Perim, 26 czerwca. Krążownik rosyjski «Rion» przepłynął tędy na południe, kierując się widocznie ku wodom europejskim.

Petersburg, 26 czerwca. Najpoddańszy raport generała Liniewicza:

Żadne zmiany w armii nie zaszły. Zaraz po ataku japończyków na nasze prawe skrzydło, o którem donosiłem Waszej Cesarskiej Mości, japończycy przypuścili atak i przeciwko naszemu frontowi, na wschód od kolei żelaznej.

Od rana 19 b. m. kozacy stwierdzili natarcie przemagającego siłą nieprzyjaciela i rozpoczęli powoli odwrót. Następnie nasza konnica, wzmocniwszy swoje siły, przeszła do ataku. Pod naciskiem kozaków japończycy zaczęli szybko uchodzić. Ścigani przez konnicę, japończycy zaszli na południe i nazajutrz nasza kawalerya zajęła poprzednie swoje pozycye.

W kierunku drogi mandaryńskiej natarcie konnicy nieprzyjacielskiej dokonywało się przy poparciu kilku batalionów piechoty bardzo energicznie.

O godz. 9 rano d. 19 b. m. japończycy atakując Ginczi, rozwinęli ogień artyleryjski do naszych posterunków strażniczych, które pod naporem kilku batalionów nieprzyjacielskich zeszły z pozycyi na północ od Ginszi.

W południe przednie części jednego z oddziałów odeszły jeszcze dalej, na wyniosłości, leżące na północ od Szichuza, a przednie części, cofające się przed przemagającemi siłami nieprzyjaciela po drodze mandaryńskiej, zatrzymały się najpierw na północ od wsi Saogouszi, a następnie o godz. 3 ściągnęły do wsi Laoemiano; nieprzyjaciel zaś zatrzymał się o 5 wiorst na południe od tej wsi.

Wieczorem bój ustał. Następnie skonstatowano, że wzdłuż drogi mandaryńskiej maszerowały dwa pułki piechoty japońskiej, dwa pułki kawaleryi z «kulomiotami», górską i polową artyleryą; nieco dalej na zachód szły 3 bataliony, 1 szwadron i 3 armaty.

Mając na uwadze, że japończycy posunęli się drogą mandaryńską znacznie na północ, postanowione zostało 20 b. m. przejść do natarcia, postawiwszy sobie, pomiędzy innemi, zadanie odrzucić w tył nieprzyjaciela i dać możność naszym oddziałom czołowym zajęcia poprzednich pozycyi.

W tym celu 20 b. m oddziały, przeznaczone do atakowania, zaczęły koncentrować się we wsi Laoemiao, a przednie straże wysunięto naprzód. Nieprzyjaciel, dostrzegłszy nasze natarcie, zaczął cofać się przed naszemi awangardami i wieczorem 20-go nasze przednie straże zajęły wieś Monhuchaj i przełęcz na zachód od wsi, a 21 rano rozpoczęło się dalsze nasze natarcie. Nieprzyjaciel ścigany przez nas, odchodził powolnie na pozycye pod wsią Caopangar, przed którą rozwinął front i rozpoczął ożywioną strzelaninę. Nieprzyjaciel wystawił 4 bateryе i okazał gotowość najusilniejszej obrony. Pojawienie się nowych wojsk w rzeczonym rejonie wywołało wśród nieprzyjaciela popłoch, zmusiło go do skierowania wojsk do obrony zajmowanych pozycyi. Ponieważ cel naszego ataku był w zupełności osiągnięty, z nastaniem nocy nasze wojska zostały cofnięte, przyczem stanowiska, które zajęliśmy przed atakiem japończyków, pozostały w naszych rękach.

Na teatrze wojny w Korei wieczorem dnia 21 b. m. naprzeciw naszych wojsk na północ od Szajuszenu pojawił się batalion japończyków i 200 jeźdźców z Kengszana.

Petersburg, 26 czerwca. Najpoddańsze telegramy generała Liniewicza brzmią, jak następuje: Pierwszy, z dnia 24 czerwca: Zmian w armiach niema. W dniu 22 czerwca na froncie, na wschód od kolei, japończycy usiłowali zepchnąć posterunki rosyjskie w dolinę rzeki Kache, lecz ich odparto. W okolicy Kajlunczenu oddział, skierowany ku Nadszańczency, zepchnął posterunek japoński pod tą wsią i przesunął się na południe Nadszańczency. Oddział, skierowany ku Ufakipu, stwierdził znaczne siły przeciwnika i cofnął się, przyczem japończycy, posuwając się za tym oddziałem, zajęli Julancy. W d. 21 czerwca japończycy wykonali atak ze strony Szimiacy i Touangou, lecz ich odparto. Na koreańskim teatrze wojny, w dniu 21 czerwca, Ciuszen zajęli japończycy.

Drugi telegram, z dnia 25 czerwca: Przeciwnik, w dniu 22 czerwca, w okolicy Chajlunczenu, atakował oddział rosyjski, wysunięty w kierunku Szamiacy. Atak z frontu był połączony z objściem rosyjskiego skrzydła prawego. Japończycy atakowali energicznie, ostrzeliwając pozycye z dział górskich. Szybki ruch kolumny okrążającej groził drodze powrotnej. Naczelnik oddziału, wysławszy przeciw kolumnie okrążającej konnicę, jaką posiadał przy oddziale, wydał rozkaz cofania się. Japończycy nie ścigali rosyan.

Tokio, 26 czerwca. „Daily Telegraph" donosi, że rosyanie sąześrodkowani obecnie w Kwanei na lewym brzegu Tiumenu, gdzie najwidoczniej przygotowani są do energicznego odparcia japończyków na drodze do Władywostoku. W tej twierdzy zaś odbywają się wielce ożywione przygotowania. Codziennie przybywają pociągi naładowane amunicyą i żywnością. Rzeka Amur także służy jako droga komunikacyjna dla dostawy zapasów. Ludność okoliczna zaczyna odczuwać głód, skutkiem skierowania wszystkiej żywności do Władywostoku. Wszystkie centralne punkty w Japonii są przepełnione nowopowołanymi żołnierzami dla armii marszałka Ojamy, który codziennie otrzymuje posiłki, chociaż pogoda nie sprzyja i powstrzymuje operacye. Telegramy do pism donoszą, że japończycy stopniowo posuwają się linią z Kirynu do Cwantunu. Wiadomość ta wywołała popłoch w Charbinie-

Bez względu na usiłowania władz wojskowych, by uspokoić przerażenie, kupcy uciekają z Charbina.

OTRZYMANE PO POŁUDNIU.

Kalisz, 27 czerwca. Wczoraj wieczorem w śródmieściu rozpoczęła się strzelanina z rewolwerów w powietrze, co wpłynęło nader szybko na rozejście się do domów spacerujących. Sklepy stopniowo zamykano. Tymczasem z przeciwległej strony miasta pojawił się tłum, który wszelako dostrzegłszy policyę, szybko się rozbiegł. Tym sposobem usiłowanie zorganizowania manifestacyi nie udało się i zostało ograniczone popłochem pośród spokojnych mieszkańców, oraz wybiciem szyb na przedmieściach.

Petersburg, 27 czerwca. Na nieurzędowem posiedzeniu członków rady miejskiej petersburskiej wybrano 15 osób, które przyjmą udział w zjeździe moskiewskim przedstawicieli miast.

Gazety donoszą, że 29 b. m. odbędzie się ostatnia rada ministrów w celu rozpatrzenia projektu Bułygina.

Petersburg, 27 czerwca. Pomocnik naczelnika inżynierów warszawskiego okręgu wojennego Golejewskij, mianowany naczelnikiem inżynierów okręgu wileńskiego.

Petersburg, 27 czerwca. Minister spraw wewnętrznych w d. 26 b. m. zawiesił gazetę „Wieczerna poczta» na 1 miesiąc.

Sitiaza, 27 czerwca. Na lewem skrzydle w d. 22 b. m toczą się częste potyczki.

Oddział maszerujący ku Tanłon spotkał się z 5 batalionami japońskiemi, lecz wskutek przewagi przeciwnika odstąpił.

Japończycy znacznemi siłami atakowali inny oddział wysłany do Szimodzy.

Pod naciskiem przeważających sił przeciwnika, grożącego odcięciem drogi odwrotu—oddział odstąpił na północ.

Rosyanie otoczyli oddział chunchuzów z 50 ludzi i zabrali ich do niewoli.

W dniu 23 b m. podjazd japoński usiłował przedrzeć się przez linie strażnicze rosyjskie, lecz był odparty przez ogień posterunków rosyjskich.

Na skrajnym, lewem skrzydle w dolinie Tanche, oddział wywiadowczy rosyjski ujawnił okop japoński, zajęty przez piechotę. Wieczorem rosyanie zajęli wzgórze skrzydłowe, ostrzeliwając japończyków nieustannym ogniem.

Japończycy ściągnęli większe zapasy piechoty i kawaleryi, które jednak rosyanie odparli.

Japończycy stracili ośmiu jeźdźców.

Waszyngton, 27 czerwca. Agencya Reutera donosi: Wedle wiadomości, zaczerpniętych ze sfer dyplomatycznych, rządy rosyjski i japoński zawiadomiły prezydenta Roosevelta, że pełnomocnicy ich spotkają się w Stanach Zjednoczonych w pierwszych dniach sierpnia n. s.

Tokio, 27 czerwca. «Daily Telegraph» donosi: Dasicao, Niuczuan, Auszantan, Laojan, Kajping, Benhuandzy i Sajmedzy będą otwarte dla japończyków. Od wczoraj rozpoczęła urzędowa nie na półwyspie Kwantuńskim administracya cywilna.

Pekin, 27 czerwca. «Daily Telegraph» donosi: Urzędownie ogłoszono o wprowadzeniu w ciągu 12 lat konstytucyi w Chinach. Cały ten czas będzie użyty na prace przygotowawcze. Niema wątpliwości, że Chiny naśladują Japonię. Między obu państwami istnieje zupełne porozumienie.

—:—:—:—

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i siła wiatru	Uwagi.
26/VI 1 pp.	745.3	+28.1	40	Pd W 1	Z dnia 26/VI Temperatura max.+29.2° C.
26/VI 9 w.	744.4	+21.0	78	Pd W 1	Temperatura min.+17.1° C.
27/VI 7 r.	742.9	+21.2	82	Pd W 0	Opadu 9.6.

	Dla prenumeratorów Rb.	kop.	Dla nieprenumeratorów Rb.	kop.
1) **Dzieje Polski** z olbrzymią mapą, bogato ilustrowane, tomów dwa, opracowane przez *D-ra Feliksa Konecznego*, w oprawie ozdobnej z libroitu	1	20	1	95
w broszurze		75	1	50
2) *A. Sturcel:* **Smok,** powieść spółczesna, 2 tomy		60	1	20
3) *Józef Grajnert:* **Dwie.** powieść spółczesna		20		50
4) *W. Czajewski:* **Mieszko,** dramat historyczny		20		50
5) *R. Horowiczowa:* **Życiorys Adama Mickiewicza**		7		30
6) **Warszawa Ilustrowana** (Dzieje starej Warszawy), bogato ilustrowane, w broszurze 2 tomy	1	00	2	00

Dom mieszkalny

w pobliżu Helenowa, przydatny do zamieszkania przez rodzinę, ze wszelkiemi wygodami, ze stajnią i mieszkaniem dla woźnicy, remizą dla wozów, ogrodem, do wynajęcia od 1 października lub wcześniej. Wiadomość u Zenona Anstadta, Średnia 74. 658—d—7

Kaucyonowane biuro nauczycielskie i rekomendacyjne Wagner

w Łodzi, ulica Piotrkowska 121.

Ma natychmiast do umieszczenia: nauczycieli, nauczycielki, freblówki, i bony różnej narodowości. **Dział rekomendacyjny poleca:** buchalterów, kasyerów, kasyerki, ekspedyentów, magazynierów, agronomów, osoby do towarzystwa, gospodynie, krojczynie i wszelkiego rodzaju służbę domową, tylko z dobremi świadectwami **rekomenduje.** 685—r—152

W Inowłodzu nad rzeką Pilicą są jeszcze do wynajęcia Letnie mieszkania umeblowane.

CENY ZNIŻONE.

Wiadomość: Zielona 11, u właściciela. 837—4—4

ZAKŁAD LECZNICZY

D-rów R. Skibińskiego, A. Tochtermana, J. Wattena i T. Zaborowskiego

Łódź, ul. Podleśna № 15.

Hydropatia. Kąpiele elektryczne (świetlne i wodne), mineralne, gazowe. Masaż. Gabinet Roentgenowski.

Dla przychodzących od 7 rano do 8-ej wieczorem. 57

RADA OPIEKUŃCZA

Szkoły Handlowej 7-klasowej w Kaliszu,

zatwierdzonej przez P. Ministra Skarbu w d. 6 (19) października 1904 r., z prawami rządowych średnich zakładów naukowych,

zawiadamiając, że I i II klasa wraz z 2 ma przygotowawczemi (niższą podwstępną i wyższą wstępną) klasami, a ewentualnie III-cia klasa w razie odpowiedniej ilości kandydatów otwarta będzie 16 (29) sierpnia 1905 roku, uprzejmie prosi Rodziców i Opiekunów, życzących pomieścić ucznia w tej szkole, o nadsyłanie obecnie podań z załączeniem dokumentów. Bliższe informacye i szematy podań na żądanie Rada Opiekuńcza wysyła listownie. Pożądane jest śpieszne nadsyłanie podań o przyjęcie kandydatów do szkoły, ze względu na skompletowanie ciała pedagogicznego, składanie zaś dokumentów zaraz lub przy zdawaniu egzaminów. 177—4—4

Jest do wynajęcia każdego czasu letnie mieszkanie

w ładnej i zdrowej okolicy, z pięknym parkiem i ogrodem owocowym, oraz domem o 10 pokojach. Bliższej wiadomości udzieli administracya „Rozwoju". 637—d 33



1897

Łódzki oddział techniczny Towarzystwa „Prowodnik"

Łódź, Piotrkowska nr. 153.

Skład fabryczny wyrobów gumowych, gutaperkowych, telegraficznych i azbestowych, **obręczy gumowych:** szare i czerwone, nowy fason półokrągły i fason płaski, tylko w prima gatunkach pod gwarancyą za trwałość. Nowe kompletne koła powozowe. Reperacya kół gumowych, bandaży i lakierowanie we własnym warsztacie po cenach bardzo nizkich, bandaże, osie, resory.

Towarzystwo „Ferrum"

Wyłączna sprzedaż resorów, sprężyn i wszelkich stalowych wyrobów fabryki „Ressora" w Rydze. Oryginalne szwajcarskie łańcuchy marki **„G. F."** Lokomobile i maszyny parowe fabryki **„Robey i S-ka", w Linkolnie** pompy różnych typów, wentyle, krany, rury: lane ciągnione i gazowe, drut, stal i wszelkie inne techniczne artykuły.

Wyroby szmerglowe Zjednoczonych Fabryk w Hanowerze. 1591-32-32

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi towarowej Łódź Fabryczna zalegają nie wykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. lutym i kwietniu 1905 r. za frachtami: Kłomnice 95 proszek otwocki, Radliński; Częstochowa 3570 książki, Kornwaser; Aleksandrów 5784 papa, Kecler; Warszawa 17303 chomonta Braune dla E. Gerbera; Aleksandrów 34621 wyroby żelazne i narzędzia rzemieślnicze, Agentura przy komorze; Berlin 19 | 3257 papierowe wyroby, Brasch i Rothenstein dla A. I. Ostrowskiego; Szczakowa 4 | 8550 pomada do czyszczenia metali, L. Flaschen dla Słupskiej; Petersburg tow. Mik. 374113 wyroby tabaczne, A. Molfer; Białystok 47581 wyroby tabaczne, Janowski; Białystok 47357 tkanina wełniana, Alpern; Petersburg 107028 wyroby cukiernicze T-wo Żorż Borman; Petersburg 105567 i 105828 smoła i farba, Gernand; Ryga tow. 2153 wyroby żelazne, Karpow; Moskwa 25317 wyroby rękodzielnicze, Długacz; Rybińsk 38382 wyroby rękodzielnicze, Soboljew; Łozowaja 9, sukno, Koźmienko dla Wyszewiańskiego; Geniezesk 1739 pończochy Taubkin; Warszawa m. 77468 wyroby metalowe, Krajtserkranc; Warszawa m. 77408 druki, Kon; Warszawa m. 76921 materyały piśmienne, Rudowski; Warszawa 59348 ramki z czerwonego drzewa, Rudolf; Radziwiłów 6921 rzeczy domowe, Łaudis; Winnica 5816 koszyki próżne, Uczytiel; Winnica 5749 koszyki, Dancyg; Odesa tow. 84912 taśma, Szmukler; Lida 6436 płótno na worki, Kamieniecki; Jelisawetgrad 953 obrzynki sukienne, Deražnaja; Kamyszin 6760 wyroby rękodzielnicze, Br. Weber dla M. Kanela i P. Kaufmana; Armawir 8114 skrzynia drewniana Kumszajew d'a Agizima; Częstochowa 41343 zabawki Grin; Kutno 2523 skrzynia drewniana, Erdwein; Warszawa 63887 papier, „Soczewka"; Warszawa 63873 papier do obwijania, Babadżan; Warszawa 63685 przędza wełniana, E. Brigges Br. i S-ka; Warszawa 64572 ul słomiany, T-wo Pszczelnicze; Warszawa 64565, 64564 i 64563 wyroby tabaczne, W. Muśnicki i S-ka; Warszawa 63582 bakalie, A. Kierski; Warszawa 63443 makarony, Krzymuski; Warszawa 63242 i 64191 papier, Grauman; Rewel 18953 z 1904 r. kilki solone, Gince i S-ka; Ufa 193 wyroby rękodzielnicze, Samodziełkin dla Rejlina i Gutmana. Zwrotny towar: Samara 15648 towar wełniany z frachtu Łódź Fabr.; Ufa 92441, Nacz. st. dla Goldberga. Na st. Łódź miasto: Warszawa m. 55113 żelazne klamerki, Atlas; Brześć I 11838 końce bawełniane, Sztejnberg.

Jeżeli wyszczególnione towary nie będą przez odbiorców przyjęte w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacyi na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej Ustawy Rosyjskich dróg żelaznych. 847—3—3

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego).

Dla panów od 8—11 r. i od 6—8, dla dam od g. 5—6. c 208

W niedziele i święta od 9—12 i od 3—6.

Dr. I. Krukowski

Choroby wewnętrzne i dziecięce

Przyjmuje rano od 10-ej—11-ej i od 4—5½, po poł.

Łódź, ulica PIOTRKOWSKA № 88 212—0-89

Dr. A. Grosglik

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8½—11½ r. 6—8 wiecz., panie 5—6 popołudniu.

W niedziele i święta 9 r. do 1 pop.

Cegielniana 23. 1608-d-131

Dr. E. Sonnenberg

choroby skórne, dróg moczowych i weneryczne,

CEGIELNIANA 14,

od 11—1 i 4—8. 246—r—44

Dr J. GRABOWSKI

Choroby: gardła, nosa i uszów.

Przyjmuje codziennie 8—9 r. i 4—6½ w.

Ul. Nawrot № 13 m. 8. 491—r—39

KOBIETA-LEKARZ

Dr. Eugenja ZELIGSON

wyjechała. 1096-140

Letnie mieszkania

do wynajęcia w miejscowości lesistej, zdrowej i pięknie położonej. Wiadomość Andrzejów st. Dr. Ż. F. Ł. Krzyżówka przy Wiśniowej Górze, własność Szrojta. 850—3—1

Wychowaniec 844-3-3

łódzkiej Aleksandryjskiej szkoły oraz niedzielno-handlowej z ładnym charakterem pisma poszukuje jakiegokolwiekbądź zajęcia w biurze lub kantorze. Oferty w Administracyi „Rozwoju" dla F. X.

Weksel

in blanco na rubli 200, wystawiony przez Jakóba Kellera, zaginął. O czem zawiadamiam Jan Wilczak, ulica Staro-Zarzewska nr. 187. 846—3—3

842



Peleryna męska z szarego lub bronzowego włochatego materyału rb. **12. Kamizelka** modna rb. **2.50.** **Spodnie** rb. **4.75** u **EMILA SCHMECHLA** Piotrkowska 98.

Дозволено Цензурою. Гор. Лодзь, 14 Іюня 1905 г.